„WSZYSCY WOLNI I RÓWNI!“
(Tadeusz Kościuszko)

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 12 (78) 26 marca 1944 Rok IV

W ZWIĄZKU ZE 150-LECIEM POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

24-GO MARCA, 4-GO KWIETNIA 1794

Dwie piękne rocznice, które po stupięćdziesięciu latach w skupieniu serc naszych święcimy, przywodzą nam na pamięć świetlaną postać ówczesnego Naczelnika narodu Tadeusza Kościuszki, jego ofiarne czyny i tę spuściznę, którą zostawił przyszłym pokoleniom, a w ich szeregu i nam.

Żywot Kościuszki jest cenną księgą, która uczy, podnosi, uszlachetnia i do naśladowania pobudza. Z niej wybija się na naczelne miejsce święte uczucie miłości Ojczyzny i święty obowiązek walki o Jej niezależność i byt. Tego uczy gloria Racławic i smutek maciejowskich pól, w które wsiąkła, jako danina miłości i ofiary, bezcenna krew Kościuszki, porąbanego szablami i pokłutego spisami wrogiego żołdactwa.

Lecz był Kościuszko nie tylko wojownikiem i wodzem narodu w walce orężnej. Z rozumu i serca Naczelnika poczęta jest wzniosła religia społecznej sprawiedliwości, czysta idea prawdziwego demokratyzmu, który na racławickiej błoni wyczarował niespodziany cud, owe chłopskie sukmany, czerwone krakuski i „ostre kosy nasze“, i a sztorc nabite.

Włościanin polski, wciągnięty został dzięki Kościuszce w orbitę spraw ważnych, pierwszorzędnego znaczenia, stanął w szeregu obrońców Ojczyzny, i mógł odtąd dzielić wawrzyn bohatera na równi z uprzywilejowaną warstwą szlachecką.

Lecz prócz symbolicznego wawrzynu, niósł Kościuszko ludowi wiejskiemu również takie prawa, które dźwigają uciemiężonych na poziom człowieczeństwa, mażą zastarzałe krzywdy i ucisk, przymnażają narodowi pożytecznych obywateli i tem samem zwiększają zasoby bogactwa narodowego oraz potencjał obronnej siły Państwa. Dowodem na to są postanowienia uniwersału połanieckiego, nowe porządki zaprowadzone przez Kościuszkę we wsi własnej, testament Naczelnika, w którym obdarza wolnością kmiotków w swych Siechnowiczach, wreszcie to, co w spuściźnie słowa wypowiedzianego i wydrukowanego pozostało po szlachetnym Mężu, który tak pojmował swą misję: „Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię me życie“.

Szczytny demokratyzm Kościuszki, nie był wytworem wyrozumowanym zimnego statysty i polityka, bo podłoże dało mu przede wszystkim serce czyste, szlachetne i piękne w swym altruiźmie, serce wrażliwe na krzywdę, reagujące żywo na nią, serce miłujące prawdziwie człowieka. Z tak pojętego, odczuwanego i stosowanego demokratyzmu zrodziło się pełne uroku postanowienie Kościuszki, mocą którego ziemię, oddaną mu przez rząd Stanów Zjednoczonych za zasługi wojenne — przeznacza na wykupno i usamowolnienie murzynów.

Waleczny żołnierz i wódz, niósł Kościuszko Ojczyźnie nie tylko uzbrojone ramię, lecz ogarniał również światłym rozumem te wszystkie zagadnienia, które w realizacji swej gwarantować mogły siłę Rzeczypospolitej i szczęście ej obywateli, bez względu na różnice stanu i religii. Za podszeptem i natchnieniem tradycji jagiellońskich, zrodził się w obozie pod Połańcem piękny w swym sensie tolerancyjnym akt, który tak mówił do duchowieństwa grecko-orientalnego: „Nie trwożcie się, aby różnica opinii i obrządku przeszkadzała nam kochać was jak braci i współrodaków... Przychylnością, dobrodziejstwy chcemy was, braci naszych, do wspólnej ojczyzny przywiązać... niechże Polska uzna w waszej przychylności wiernych sobie synów... Macie otwartą drogę do szczęśliwości waszej i waszych potomków".

Te myśli promienne nie minęły w późniejszych okresach naszych walk bez śladu i echa. Wysoko podźwignięto w roku 1863 bezinteresowne, miłością natchnione hasło „za wolność naszą i waszą", a szlachetna młódź uniwersytetu kijowskiego, poszła ze „złotą hramotą" między lud ukraiński, poszła prawdziwie apostolskim, ale i męczeńskim szlakiem...

A dziś? Tych szlaków męczeńskich coraz więcej. I dziś widzimy, że różnice między nami a nimi zbyt wielkie, niepokonane, rozbieżnie. Budowaliśmy naszą rację stanu i przyszłość na podwalinach tradycyj jagiellońskich, hartowaliśmy kruszec duszy naszej w ogniu idei Kościuszkowskiej oczyszczaliśmy duszę w promieniach takich haseł, jak „Ojczyzna, nauka, cnota", w blaskach religii mesjanizmu... Oni szermują jedynym hasłem nienawiści i jedyną swą tradycję: humańszczyznę, wznieśli na plugawy ołta z swej narodowej religii.

Krew pomordowanych nie milczy. Ona woła wielkim głosem i na sąd pozywa. Może w lepszej części społeczeństwa drugiego obudzi ocknienie i rozpoznanie, że kwiatu narodu, pokoleń młodych, na haniebnych tradycjach wychowywać nie można, bo niosą one nie siłę i szczęście, lecz zagładę i zatrzasnąć mogą przed ciągle niedojrzałym narodem, bramę dziejowej przyszłości, na zawsze!

Dzisiaj, mimo wielkiej odległości lat stupięćdziesięciu, czysta i szlachetna idea Kościuszkowska nie straciła niczego ze swej siły sugestywnej i z swego piękna; stracić też nie może, bo zasada „wszyscy wolni i równi" jest podwaliną naszej przyszłości, naszej narodowej spójni, a zatem tej siły, która skutecznie potrafi stawić opór wrażym zakusom, starającym się zrobić dzisiaj z Kościuszki wodza walki klasowej, podczas gdy w rzeczywistości był on Naczelnikiem całego Narodu walczącego o swój byt.

Jest z przezacnych najzacniejsze nazwisko Kościuszki naszą narodową świętością i dumą, naszą też wyłączną własnością. Kto z obcych

nadużywa tego nazwiska dla celów politycznych, czyni to bezprawnie jak uzurpator. Nie osiągnie też oczekiwanych korzyści. Naród polski wie dobrze kim był Kościuszko, ów prawdziwy, czystej krwi demokrata, który kochał, cenił i szanował człowieka jako osobowość, dla którego był ów człowiek żywą istotą z pełnią należnych jej praw dla ducha i ciała, a nie bezduszną jeno cyfrą, w potwornym rachunku zbiorowości.

ZAGRANICĄ

ZAGADKA WĘGIERSKA

W dniu 20-go b. m. doniesiono z Ankary, że wojska niemieckie wkroczyły na terytorium Węgier i obsadziły wszystkie ważne punkty strategiczne. Lotniska węgierskie zajęte zostały przez spadochroniarzy. Poczta i telegraf przejęte zostały przez Gestapo. Krótkotrwały opór wojsk węgierskich został złamany, przy czym do walk z wkraczającymi oddziałami niemieckimi doszło jedynie w dwu miejscowościach w północno-wschodniej części Węgier. Wszystko to nastąpiło w chwili, gdy regent Horthy i naczelny wódz armii węgierskiej gen. Szombathely znajdowali się w kwaterze głównej Hitlera. Premier Węgier Kallay ustąpił, a miejsce jego zajął były ambasador w Berlinie, który też przejął tekę ministra spraw zagranicznych. Los Horthyego jest nieznany. W Budapeszcie Niemcy dokonali aresztowania około 600 osób, wśród nich Karla Petera, przywódcę socjaldemokratów. Pierwszym krokiem władz policyjnych niemieckich w Budapeszcie było pozatym urządzenie wielkiej obławy na żydów.

Tyle faktów przynoszą źródła neutralne. Oczywiście muszą być one niekompletne i niepewne, gdyż wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne Węgier z krajami neutralnymi zostały zerwane, a radio węgierskie podaje tylko informacje ze źródeł niemieckich. Według oceny londyńskiej, do okupacji Węgier Niemcy zostali zmuszeni katastrofalną sytuacją na południowym odcinku frontu wschodniego. Całkowita kontrola zaplecza frontu wschodniego, a zatem i Węgier stała się dla Niemiec koniecznością i świadczy wymownie o katastrofalnej sytuacji Niemiec w południowo-wschodniej Europie. Niemcy dotychczas mieli przez Węgry tylko prawo tranzytu. Węgrzy odnosili się niechętnie do dalszej współpracy z Niemcami i szukali wyjścia z matni. Hitler miał zażądać od Węgier totalnego udziału w wojnie, przekazania kolei Niemcom, obostrzenia cenzury, nowej, wyczerpującej wszelkie ludzkie rezerwy mobilizacji i między innymi zamknięcia szkół i dzienników polskich na Węgrzech. (Na Węgrzech przebywa obecnie około 60 tys. uchodźców polskich). Niemiecka agresja w stosunku do Węgier spowodowana być miała odrzuceniem przez gabinet węgierski tych żądań. Jakkolwiek rzecz się ma, cała ta sprawa jest dowodem, iż Niemcy czują nóż na gardle. Okupacja nowego terytorium jest i będzie militarnie uciążliwa. Dokonana ona została armią 100-tysięczną stworzoną w Austrii z rekonwalescentów i niewyszkolonych jeszcze poborowych. Armia węgierska liczy około 300 tysięcy ludzi i gdyby chciała bronić kraju, potrafiłaby tego dokonać. W każdym razie liczyć się należy z przejściem części oddziałów węgierskich do partyzantki. Już obecnie partyzanci jugosłowiańscy weszli w kontakt z nieroz-

brojonymi jeszcze jednostkami armii węgierskiej w rejonach południowych.

FINLANDIA ODRZUCA WARUNKI SOWIECKIE

Po długim okresie debat parlamentarnych podano wreszcie w Helsinkach do wiadomości publicznej, że rząd fiński zdecydował się odrzucić warunki zawieszenia broni, proponowane przez Sowiety. Nastąpiło to z powodu odrzucenia przez Moskwę kontrpropozycji fińskich i wyznaczenia ultimatywnego terminu do przyjęcia warunków sowieckich, które według oświadczenia Kremla są minimalne. W związku z tym Cordell Hull oświadczył, że rząd Stanów Zj. oczekuje od Finlandii przedstawienia powodów, które skłoniły ją do odrzucenia warunków sowieckich. Koła oficjalne Finlandii wyrażają pogląd, że mimo wszystko żywią nadzieję dojścia do porozumienia z rządem sowieckim.

ZASADY POLITYKI USA

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych USA Cordell Hull ogłosił główne zasady polityki zagranicznej Stanów Zj. Karta Atlantycka zapewnia wszystkim narodom, dużym czy małym warunki życia w wolności i dostatku. Stany Z. wymagają od tych narodów, by zdolne były do stworzenia własnych rządów i życia w pokoju i dobrych stosunkach sąsiedzkich z innymi. Na okres powojenny Stany Zj. przyjmują następujące zasady: 1) Przywrócenie poszanowania prawa międzynarodowego i współpracy międzynarodowej; 2) Nadzór nad agresorami do czasu, aż narody winne agresji okażą dobrą wolę współżycia z innymi narodami; 3) Spory międzynarodowe i zatargi prawne rozstrzygać musi specjalny Trybunał Międzynarodowy, wyposażony w siłę dla przeprowadzenia swych decyzji i utrzymania pokoju; 4) Zbrojenia poddane będą kontroli, jednakże bez osłabienia sił podtrzymujących poszanowanie prawa międzynarodowego; 5) Przeprowadzone będą ułatwienia handlowe i zniesione ograniczenia dewizowe.

BÓJ W CASSINO

Po przełamaniu niemieckiego systemu obronnego w Cassino i zajęciu 3/4 miasta wraz z dworcem kolejowym, V-a armia zwalcza zaciecie broniony punkt oporu niemieckiego w zachodnim krańcu Cassino. Niemcy otrzymali świeże rezerwy i stawiają rozpaczliwy opór.

BOMBARDOWANIA

W ubiegłym okresie sprawozdawczym lotnictwo Sprzymierzonych dokonało nalotów na miasta: Ulm, Friedrichshafen, Bleiburg, Augsburg, Langeberg, Monachium, Lechstel, Frankfurt nad Menem, Berlin. — We Francji dokonano silnego nalotu na fabrykę opon Michelina w Clermont Ferrand, zrzucając bomby 6-cio tonnowe i Bordeaux.

NA UKRAINIE

Tak druga, jak i trzecia armia ukraińskiego frontu odniosły dalsze, wielkie sukcesy w swej ofenzywie. Armia gen. Koniewa w swym błyskawicznym pochodzie doszła na przestrzeni 100 km do Dniestru, sforsowała go między Mohylewem a Jampolem, zdobywając Mohylew, Jampol i położone już w Besarabii Soroki i Ataki, oraz przecięła linię

kolejową Czerniowce-Bałta. Mikołajew i Woznesieńsk znajdują się w przededniu upadku. Na prawym skrzydle II-iej armii Rosjanie zdobyli dwa kapitalnej wartości węzły komunikacyjne Winnicę i Żmyrenkę oraz Pierwomajsk. Armie sowieckie widzą już na horyzoncie Karpaty.

FRONT NA ZIEMIACH POLSKI

Uporczywy opór Niemców pozwala armii I-go ukraińskiego frontu, dowodzonej przez gen. Żukowa tylko na powolny pochód naprzód. W zaciętych walkach zdobyli Rosjanie Dubno, Radziwiłłów i Krzemieniec oraz wtargnęli do Kowla, o który toczą się zażarte walki. Główny nacisk wojsk sowieckich kieruje się na Brody, które wzięte są w kleszcze. Po poniesionych klęskach, marsz. Mannstein ustąpił, a miejsce jego zajął v. Kleist. W dniu 23 b. m. front na ziemiach polskich przebiegał następująco: na południe od Prypeci o 25 km na zachód od Sarn, przecina linię kolejową Kowel-Równe i przebiega pod samym Kowlem, przechodzi 30 km na zachód od Łucka, omija nieco od wschodu Brody, skręca na Tarnopol, omijając go od północy i wschodu i między Skałatem a Trembowlą przecina granicę polską na południe od Wołoczysk.

SPRAWY POLSKIE

PRZEMÓWIENIE MIN. KWAPIŃSKIEGO

„Przekonany jestem — mówił min. Kwapiński do Kraju, — że horyzont się rozjaśni, choć żyjemy w trudnych czasach. Nigdy nie walczyliśmy na dwa fronty i front naszej polityki jest jednolity, mimo nieodpowiedzialnych grup, które wyłamywały się z niego. Jeśli nie wszystko można było osiągnąć, to nie można robić z tego zarzutu Wam w Kraju. Jako rząd jesteśmy zgodni z władzami krajowymi. Nie mogę niestety poinformować was o sytuacji, ale mogę was zapewnić, że Polska będzie wolna i niepodległa i że spełnione będą wszystkie obietnice, dane w Karcie Atlantyckiej...“

PRZEMÓWIENIE MIN. KOTA

Min. Kot przemawiając na otwarciu wykładów o Polsce dla studentów angielskich w Manchester powiedział: „Polska jest i pozostanie wierna Sprzymierzonym. Wyrosła ona na cywilizacji zachodniej i chce pozostać w Europie. Nie wystarczy brać pod uwagę tylko względów etnograficznych, geograficznych i ekonomicznych. Należy uwzględniać także względy kulturalne“.

W wywiadzie zaś udzielonym przedstawicielowi „Manchester Guardian“ min. Kot powiedział: „Rząd Polski gotów jest do współpracy ze Związkiem Sowieckim na warunkach wzajemnej równości, ale odrzuca wolę narzucaną jednostronnie. Każdy Polak uznaje konieczność współpracy z Rosją. Pragniemy jednak, aby to samo nastawienie w kierunku współpracy miała i Rosja. Niemcy starają się skłonić Polaków do wyjazdu na zachód, strasząc ich Rosją. Rząd Polski jednak nakazał Polakom w specjalnej instrukcji nie opuszczać swych miejsc zamieszkania“.

Z PRASY POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE

Jedno z pism polskich, wychodzących w Londynie wystąpiło niedawno z silnym i przeznaczonym specjalnie dla Anglików artykułem p. t. „Rosja na Bugu — to Rosja na Renie". Po rozprawieniu się z tymi, którzy przyznają Rosji sferę wpływów aż po Odrę, a nie widzą, że dają jej tym samym Ren, autor artykułu pisze dosłownie: „Czy mało jest w Anglii i Ameryce arogantów, którzy gotowi są pouczać nas, że Polacy, Łotysze, Litwini, Estończycy, Finowie, Bułgarzy, Jugosłowianie i t. d. — powinni się poddać bez oporu dobrodziejstwu panowania Stalina? Czy to nie ci aroganci, którzy kury macali w domu, kiedy gen. Sosnkowski pierwszy rozbijał pancerne dywizje niemieckie pod Lwowem, czy to nie oni dzisiaj wrzeszczą, że naczelny wódz wojsk polskich jest „pronazi"? Czy nie ma w Anglii i Ameryce całej szkoły myślenia, która uczy, że Stalin zawsze ma rację — inni nigdy, że Rosja prowadzi wojnę — inni się bawią, że porozumienie z Sowietami polega na spełnianiu ich żądań, że wyzwolenie Europy, to oddanie jej we władzę czerezwyczajki, że... kiedy ludy Europy wschodniej mówią o federacji, to zagrażają Rosji — ale kiedy Rosja żąda ich terytorium, to tylko zabezpiecza siebie, że kiedy angielscy i amerykańscy żołnierze giną we Włoszech i obalają faszyzm włoski — to nie jest „drugi front", ale kiedy Mołotow biesiaduje z ambasadą japońską w Moskwie — jest to tylko dowód rozumu Stalina, że — słowem — wszystko, co robią demokracje, może być krytykowane, potępiane i poprawiane przez Sowiety, ale nic, co czynią Sowiety nie może być nawet tematem trzeźwego myślenia... Społeczeństwo amerykańskie przyzwyczaiło się myśleć, że Rosja czyni Stanom Zj. łaskę, przyjmując pomoc z Ustawy Dzierżawnej. Społeczeństwo angielskie i amerykańskie przyzwyczaiło się sądzić, że Rosja czyni sprzymierzonym łaskę, nie zawierając odrębnego pokoju z Hitlerem, gdy broni Moskwy i Stalingradu, Kaukazu i Leningradu... Dochodzi do tego, że kto ceni ideały wyżej niż Stalina i jawnie o tym mówi — ten oskarżony jest o faszyzm i sympatie prohitlerowskie... Armia polska na Bliskim Wschodzie, najbardziej może bohaterska armia świata, która potrafiła zmartwychwstać z więzień i obozów — oskarżana jest o tchórzostwo, mieszanie się Sowietów do spraw wewnętrznych Polski — uznane za ich naturalne prawo...

Granica między Polską i Rosją to nie są granice państw tylko, to są także granice zasad. Kto w Anglii i Ameryce godzi się je łamać, ten godzi się łamać własne zobowiązania najuroczyściej zaprzysiężone światu w Karcie Atlantyckiej. Granica traktatu ryskiego jest granicą dwu światów... Światy te mogą żyć obok siebie, jeśli będą wzajem respektowały swoje zasady...

W KRAJU

MIĘKNĄ

Stosunek do Polaków na Ziemiach Zachodnich uległ niejakim zmianom, bardzo jednak powierzchownym. Oczywiście wpłynęła na to katastrofalna sytuacja wojskowa i gospodarcza Rzeszy oraz potrzeba zabezpieczenia politycznego odwrotu z dotychczasowych pozycji. Tak naprzykład władze kopalń na Śląsku otrzymały poufne polecenie, aby

starszych górników Polaków robić dozorcami, udzielać urlopów i łagodniej traktować. W praktyce odczuć się to jednak nie dało. Niełatwo przełamać nawyczki niemieckich przełożonych, zakorzeniane w dodatku przez czteroletnią politykę antypolską władz. Dyrekcja śląskich tramwajów poleciła konduktorom załatwiać pasażerów Polaków po polsku i usunąć z wagonów napisy „Tu mówi się tylko po niemiecku". W artykułach prasowych postanowiono nie używać wciąż zwrotów „była Polska". Wszystkie te drobiazgi prowadzić mają do złagodzenia wrogich Niemcom nastrojów polskich, kokietując zarazem twardych śląskich patriotów do udziału w niemieckim wysiłku zbrojnym. Ludność z umizgów tych drwi, widząc w nich słusznie tylko dowód słabości okupanta, który innym zgoła językiem przemawiał, gdy czuł się silnym i wierzył w zwycięstwo. Równolegle trwa jednak terror i represje, co pogarsza tylko rozdźwięk między istotnym stanem rzeczy a głaskaniem Polaków za pomocą nieistotnych drobnostek.

WOŁYŃ I WILNO

W związku z pretensjami sowieckimi do Ziem Wschodnich Rzplitej, zorganizowane społeczeństwo polskie wszystkich kierunków politycznych na Wołyniu i w Wilnie wystąpiło z dwoma apelami, w których dany został wyraz jednomyślnej woli wszystkich Polaków tak na Wołyniu jak i w Wileńszczyźnie stania wiernie na straży praw Polski do tych ziem. Społeczeństwo polskie Wołynia i Wilna ustami swych przywódców oświadczyło, że uznaje Rząd Polski w Londynie jako jedynego i prawowitego suwerena, a Władzom Podziemnym w Kraju udziela swe pełne poparcie i zaufanie. Apel Ziemi Wołyńskiej rozprawia się wyczerpująco z sowieckimi roszczeniami, wskazując na wszystkie nici łączące Wołyń od wieków z kulturą i państwowością polską i kończy się wezwaniem pod adresem Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą, by broniły przynależności do Polski Wołynia i Ziem Kresowych. Oświadczenie zaś wydane przez polskie organizacje polityczne w Wilnie stwierdza, że ludność polska Wileńszczyzny nie uzna nigdy żadnych faktów stworzonych siłą.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

W ś r ó d U k r a i ń c ó w dają się zauważyć dwa zasadnicze kierunki, ilustrujące ich obecne nastroje i nastawienie polityczne. Jeden odłam jest w wyraźnej konsternacji. Jest to przeważnie inteligencja oraz wszyscy ci, co się poważnie zaangażowali po stronie niemieckiej, a ponadto mają obciążone sumienie wobec Polaków. Ten odłam zdradza wyraźne tendencje do ucieczki i wyjazdu na zachód wobec zbliżającego się frontu. Duży procent już wyjechał. Kierunek ucieczki jest przeważnie na Podkarpacie (Piwniczna, Sanok, Rabka) do Krakowa i okolicy, oraz dalej na Pragę i Wiedeń. Ci, którzy schronili się na teren Polski Środkowej są przeważnie zaopatrzeni w dokumenty, stwierdzające narodowość polską, o spolszczonych nazwiskach. W ten sposób starają się zabezpieczyć wobec Polski. Wielu szuka kontaktu z Polakami, proponując ułatwienia przy wspólnym wyjeździe w zbiorowych wagonach, autach i t. d.

Natomiast drugi odłam ukraiński, reprezentujący doły, zwłaszcza wieś, opanowany został przez skrajne grupy nacjonalistyczne O. U. N

„banderowców“, „państwowców“, „dzierżawników“. Odłam ten nie przewiduje w swych planach ucieczki, lecz poleca zostanie na miejscu i przystosowanie się do każdej zmiany warunków politycznych. Obecnie elementy te ożywia jedna tylko myśl walki z Polakami. W walce tej łączą się dosłownie wszystkie, wrogie nawet ideowo sobie ugrupowania ukraińskie na tutejszym terenie.

S z u k a n i e k o n t a k t ó w z A l i a n t a m i. Gdy nadzieje na zwycięstwo niemieckie zawiodły, pojawiają się obecnie wśród kół politycznych ukraińskich tendencje do nawiązania kontaktów z Aliantami. Tendencje te obejmują jednak tylko najwyżej uświadomione politycznie grupy inteligencji i polityków nie przenikając zupełnie w doły. Wyrazem tej polityki ma być stworzona rzekomo we Lwowie Ukraińska Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli wszelkich kierunków politycznych, za wyjątkiem grupy Kubyjowicza z UCK oraz grupy Melnykowców, to jest tych grup, które reprezentują kierunki proniemieckie. Podobno na Radzie tej „banderowcy“ wystąpili ostro przeciw Undowcom, ze zarzutem, że ci nie wyzyskali w r. 1939 swych stosunków dla wyjazdu za granicę i obrony tam sprawy ukraińskiej wobec Aliantów.

O s t r z e ż e n i e ! Z kół dobrze poinformowanych ostrzegają przed prowadzeniem głośnych rozmów na tematy polityczne w tramwajach, pociągach i innych miejscach publicznych. W ostatnich czasach wypuszczona została przez Niemców cała sfora agentów, którzy pod pozorem tranzakcji handlowych wdają się w rozmowy z ludnością, węszą i szpiegują, a następnie dokonują aresztowań.

S k u t k i j u ż s ą . . . Według relacji osób, przybyłych z terenów objętych ofenzywą sowiecką w Tarnopolskim, — w czasie walk pod Podkamieniem i Brodami, udało się wojskom sowieckim wziąć do niewoli kilkuset żołnierzy ukraińskich z dywizji SS „Galizien“, którzy przed paru tygodniami dopuścili się masowych mordów na ludności polskiej Huty Pieniackiej koło Brodów. Mordercom udowodniono udział w zbrodni dokonanej na ludności polskiej. W rezultacie krótkiego dochodzenia, ukraińscy „rizuny“ z pod znaku SS „Galizien“ zostali rozstrzelani przez Rosjan na zamku zbaraskim. Inne relacje donoszą o zlikwidowaniu przez Rosjan oddziału dywizji SS „Galizien“ w Brzeżanach w czasie, gdy zagon kawalerii sowieckiej wdarł się do miasta. O ile wiadomości te, posiadające zresztą wiarygodne źródło, są w pełni zgodne z wypadkami o których mówią dowodziłyby nieuznawania przez wojska sowieckie legionu ukraińskiego za stronę współwalczącą. Nie przyznanie przez Rosjan praw kombatantów członkom dywizji SS „Galizien“ oparte jest tym razem o fakt udowodnienia im czynnego udziału w masowych mordach ludności polskiej. Do takich to krwawych skutków doprowadziła bezmyślna, szalona i samobójcza polityka ukraińska!

DW LWÓW

KWITUJEMY odbiór kwoty 1.400 zł. — Po 10 zł Lolo, Karol, Murka, Puszek. — 1.000 arkuszy papieru B.

Na cele specjalne: 460 zł z imienin Krzysi.

Fundusz Pomocy Ofiarom Terroru: 900 zł K. J. P.